

Joanna Kurczewska

GRANICA NIEJEDNO MA IMIĘ. TRZY PODEJŚCIA TEORETYCZNE¹

Wprowadzenie i podstawowe rozróżnienia

Granica niemal od zawsze jest obiektem zainteresowania humanistyki, zwłaszcza antropologii, historii, filozofii, socjologii i politologii, i na wiele sposobów ukazuje w tych dyscyplinach naukowych oblicza swej wieloznaczności. „Granica nie posiada wymiarów. Mój ogród styka się z ogrodem sąsiada... Ale jeśli granica ma być zaznaczona na powierzchni ziemi, to samo oznaczenie zabierało będzie przestrzeń... W naturze tych linii granicznych leży niejako to, że są wieloznaczne w swych implikacjach oraz że stają się źródłem konfliktu i niepokoju. ... Zasada, że wszystkie granice są *sztucznym* przerywnikiem tego, co w swej naturze jest ciągłe oraz że zawarta w granicy wieloznaczność, jest źródłem lęku, stosuje się zarówno do czasu, jak i przestrzeni” (Leach 1989, s. 46–47, za: Buchowski 2004, s. 8–9).

Wydaje się, że powyżej przytoczone przez M. Buchowskiego i zastosowane przez niego do aktualnej granicy polsko-niemieckiej sformułowania wybitnego antropologa brytyjskiego Edmunda Leacha mają także zastosowanie do innych granic III RP, w tym do granic wschodnich, czyli do granicy polsko-rosyjskiej, polsko-ukraińskiej, polsko-białoruskiej i polsko-litewskiej, które to są przedmiotem studiów i badań empirycznych przedstawianych w niniejszej książce.

¹ Projekt analityczny został przygotowany na podstawie danych empirycznych ze wszystkich wybranych do badania miejscowości.

Te granice – podobnie jak to za M. Kearneyem powiedział w odniesieniu do granicy polsko-niemieckiej cytowany już antropolog poznański, „są czymś więcej niż samymi liniami granicznymi wyznaczanymi arbitralnie przez struktury władzy państwowej i kodyfikowanymi w postaci umów międzynarodowych. Są instytucjami społecznymi, procesami cywilizacyjnymi, zjawiskami socjokulturowymi określonymi terytorialnie, czy praktykami społecznymi – codziennymi i odświętymi – określonych typów aktorów indywidualnych i zbiorowych w odniesieniu do określonego terytorium. Można je, odwołując się do goffmanowskiego języka, nazwać nie tylko stygmatami społeczeństwa, ale i stygmatami państwa, które pozwalają rozpoznać jego moc sprawczą i kontrolną wobec społeczeństwa na określonym terytorium, a także ustalić jego miejsce w hierarchii istotności struktur państwowych na obszarze określonego regionu czy kontynentu. Reprezentantami takich stygmatów są umundurowani strażnicy i celnicy, którzy uosabiają symboliczną i realną moc państwa zarówno wobec ulokowanych w tej samej przestrzeni państwowej aktorów indywidualnych i zbiorowych, jak i tych usytuowanych na zewnątrz, zwłaszcza w bliskim sąsiedztwie geograficznym: cały ten sztafaż przyczynia się do narzucania, wzmacniania i powielania różnic kulturowych i społecznych między ludźmi”².

W niniejszym artykule chciałabym jedynie wskazać na trzy projekty interpretacji granicy, na ich węższe i szersze ramy, wywodzące się z socjologii i antropologii (zwłaszcza na ich pograniczach z innymi dyscyplinami), które mogą pomóc badaczom w dalszych pracach nad interpretacją uzyskanego materiału empirycznego. Stanowią one mogą, jak się zdaje, podstawę do stworzenia ideologii podręcznych dla socjologów i antropologów zainteresowanych analizą granic, pograniczy czy szerzej: przestrzeni fizycznej i materialnej i ich konotacji kulturowych i politycznych. Proponując takie projekty, chciałabym się zastrzec, że nie będę zajmować się – choć zapewne należałoby to uczynić, gdyż ma to istotne konsekwencje dla analiz socjokulturowych – wskazywaniem na kłopoty i trudności natury terminologicznej³.

² „Tak jak każda granica jest ona wyznaczona arbitralnie w ciągłej przestrzeni, choć wyznaczona jest pośrodku dzielących dziś Polskę i Niemcy rzek, to te ostatnie są dość obszernymi, zajmującymi przestrzeń „liniami” granicznymi, które dodatkowo wzmocnione są symbolicznymi i praktycznymi wyznacznikami władzy w postaci symboli państwowych, przejść granicznych, strażników i celników, a cały ten sztafaż przyczynia się do narzucania, wzmacniania i powielania różnic kulturowych i społecznych między ludźmi”. Cyt. za: Buchowski 2004, s. 8. Zob. Kearney 1991.

³ Por. m.in.: Anderson 1996; Barth 1969; Brown, Shue 1981; Cohen 2000; Jakubowski 1997; Prescott 1987; Rokkan, Urwin 1982. W przypadku języka polskiego termin „granica” jest

Celem nie jest narzucenie zebranemu w trakcie badań grantowych nad wybranymi odcinkami polskich granic wschodnich materiałowi empirycznemu jakiejś perspektywy teoretycznej czy schematów wyjaśniających i pojęć pożyczonych z różnych teorii społecznych, i to tak, jakby badania te i ich wyniki były mało istotne, a ważne byłyby jedynie kwestie jakości charakteru projektu teoretycznego, który się arbitralnie narzuca. Chodzi o wskazanie ram interpretacyjnych granicy przede wszystkim dzięki zebranemu materiałowi empirycznemu i wstępnym jego opracowaniu przez badaczy terenowych.

Ich przedstawienie, niestety dość skrótowe, wymaga jednak uświadomienia złożoności pojęć i terminów, które odnoszą się do granicy⁴. Sądzę, że wielce pomocne są rozróżnienia poczynione przez cytowanego już Michała Buchowskiego. Wedle niego „Można by w języku polskim poczynić rozróżnienie na linię graniczną, granicę i pogranicze. Ta pierwsza kategoria, *linia graniczna*, byłaby odpowiednikiem angielskiego *boundary*, a więc wyznaczoną w terenie, w gruncie rzeczy niewidoczną, choć uchwytną poprzez oznaki naturalne i symbole linią o znaczeniu politycznym. Pojęcie *granicy* obejmowałoby strefę wokół linii granicznej. Rozciąga się w obszarze, w którym obecność linii demarkacyjnej ma bezpośredni wpływ na codzienne relacje ekonomiczne, społeczne i kulturowe mieszkańców terenów żyjących na terenach nadgranicznych. *Pogranicze* znaczyłoby strefę szerszą niż granica i obejmowałoby również długotrwałe zjawiska kulturowe charakterystyczne dla tego typu stref, jak np. dwujęzyczność, przenikanie się kultur rozumianych w tym przypadku jako kultury etniczne czy narodowe, przejmowanie obyczajów” (Buchowski 2004, s. 9).

Rozróżnienia powyższe – jak pokazują analizowane materiały empiryczne – są tylko w części uświadamiane przez respondentów. W ich wypowiedziach termin „granicy” w większości przypadków odnosi się zazwyczaj do linii granicznej i granicy łącznie, czyli termin „linia graniczna” bywa często wchłonięty przez termin „granica”, gdy termin „pogranicze” w języku wypowiedzi się pojawia i odnosi się do różnego typu charakterystyk kulturowo-społecznych regionu czy społeczności lokalnej, które stanowią bezpośrednie ramy ich codziennych doświadczeń życiowych.

Należy zauważyć, że za wyjątkiem badanych celników i strażników, którzy zgodnie z regułami i procedurami poprawności zawodowej uży-

używany do określenia zjawisk i procesów, wobec których w języku angielskim badacz stosuje różne terminy: „frontier”, „boundary”, „border”, które odnoszą się do innych aspektów „bycia granicą”.

⁴ Uwaga zwrócona będzie jedynie na trzy rodzaje tych możliwości interpretacyjnych – wymaga jednak, by wskazać, że zajmować się dalej będziemy ramami interpretacyjnymi związanymi jednocześnie co najmniej z dwoma rozróżnieniami.

wają terminu „linia graniczna” i jej pochodnych, zdecydowana większość badanych, wypowiadając się na temat granic, mówi równocześnie o charakterze i działaniach związanych terytorialnie z linią graniczną (zwłaszcza wtedy, gdy mówią o uszczelnianiu granicy, a mówią o tym zjawisku bardzo często, także wtedy, gdy mówią o zachowaniu celników czy strażników wobec przekraczających granicę), i z obszarem, który znajduje się pod wpływem zjawisk zachodzących na linii granicznej i na rozmaicie pojmowanym pograniczu.

Dlatego też większego sensu nie miałyby – moim zdaniem – próby poszukiwania tych trzech rozróżnień podanych przez Buchowskiego (które w jego książce są jak najbardziej uzasadnione) w zebranych materiale. Respondenci nie przyswoili sobie nomenklatury terminologicznej związanej z pojęciem linii granicznej; w jakimś sensie pozostawili to funkcjonariuszom granicznym, a także politykom i prawnikom, którym przyznali atrybuty wyznaczania i kontrolowania w sferze idei i działań istnienia linii granicznej. Jednakże nie pozostawili na uboczu swego zainteresowania zjawiska linii granicznej: wielu z badanych umiało kompetentnie opowiadać o przebiegu granicy, zmianie jej przebiegu i traktatach, które to regulowały dawniej i obecnie, ale czynili to, nie używając terminu „linia graniczna” i często wzbogacając go o wydarzenia i wartości związane z jakąś przez nich pomyślaną (czy realnie istniejącą) strefą nadgraniczną czy przygraniczną.

Łączność tych dwóch zjawisk: linii granicznej i granicy w świadomości badanych, często kontrastowana ze znacznie szerszą i jeszcze bardziej złożoną świadomością pogranicza wskazuje, jak się zdaje, na proces intensywnego oswojenia społecznego linii granicznej, na wyjście poza język techniczno-polityczny w sposobach mówienia o niej i uznania jej społecznej i kulturowej funkcji na znacznie szerszym obszarze i akceptacji jej różnorodnych oddziaływań – realnych i symbolicznych – na ich sąsiedztwa (często po obu stronach granicy). Wyraża się to m.in. w sposobie mówienia o uszczelnianiu granicy (uszczelnianie dotyczy większego terytorium niż sama linia graniczna, obejmuje infrastrukturę i to niebezpośrednio dotykającą granicy).

Odzwierciedliło się to we wzorcach myślenia i mówienia o granicy i pograniczach, zarówno tych, w których granica jest traktowana jako wyraz segregacji i całkowitego oddzielenia się, jak i w tych, w których granica traktowana jest jako coś, co jeśli nie łączy, to jest wyrazem stopniowalnej różnicy między krajami i państwami, między którymi przebiega. (Będę się tym nieco szerzej zajmowała w następnym paragrafie.)

Można zatem powiedzieć, że w świadomości badanych mówienie o granicy dotyczy znacznie szerszej skali zjawisk niż tylko te ułożone

lub tworzące linię demarkacyjną między państwami; znaczy także, że badani, nie używając pewnych terminów (linii granicznej), potrafią nie stracić z pola swej uwagi i wyrazić nie tylko różnorodność jej aspektów, zwiększyć ich liczbę, ale i znacznie rozszerzyć i wzbogacić zjawisko poprzez terytorialne i nieterytorialne rozszerzenie (czyli wzbogacenie) jego treści społecznych, cywilizacyjnych i kulturowych.

A zatem ramy interpretacyjne, które narzuca nam „nasza empiria”, dotyczą zarówno linii granicznej, jak i granicy (w sensie przyjętym przez M. Buchowskiego); one właśnie stanowią budulec zarówno dla projektu rekonstrukcji orientacji na granicę i orientacji na pogranicze, jak i granicy jako doświadczenia życia oraz granicy pojmowanej jako instytucja społeczna.

Informacje o badaniach

Aby móc zbudować typologię stylów narracyjnych na temat granicy III RP, należy zrekonstruować – i to dość drobiazgowo i z całą pewnością wnikliwie – typy werbalizacji pojęcia granicy i sposoby jej rozumienia bez uwzględnienia – co jest charakterystyczne dla rekonstruowania stylów narracyjnych – rozbudowanych danych kontekstowych. Analiza zebranych danych – czyniona na podstawie ustrukturuowanych wywiadów z przedstawicielami elit lokalnych z pogranicza wschodniego – wydaje się być wartościowym materiałem badawczym dla tego typu analiz pojęciowych i stylistycznych.

Jednym z kroków przygotowawczych jest z całą pewnością rekonstrukcja treści, które kryją się w wypowiedziach badanych, w ich reakcjach na pytania o charakter granicy, o dystans fizyczny i psychokulturowy respondenta wobec granicy, a także reakcje respondentów na pytania o korzyści płynące z granic, a także tych granic stroną pozytywną i negatywną.

Również dogodnym materiałem empirycznym są wypowiedzi respondentów na temat tego, jak wyglądała sytuacja na granicy w czasach PRL i w czasach obecnych, a także pytania o znaczenie granicy, i to znaczenie oddzielne, odrębne, dla osób wypowiadających się, dla ich doświadczenia życiowego i dla społeczności lokalnej, w której respondent funkcjonuje. Istotne są również pytania o znaczenie tej granicy dla całej Polski.

Innymi słowy, nie chodzi tu o granice wykreślone na mapach przez Geografię i Historię, ani też – jak pisze Andrzej Stasiuk w swym autobiograficznym esej *Przekraczając granice* – o takie, które „ich przebieg wyznaczają ci, którzy [w Unii Europejskiej] posiadają władzę i trzymają

kasę”⁵, lecz o te, które są elementem doświadczeń indywidualnych i grupowych ludzi znajdujących się w sytuacji pogranicza i dokładniej – reagujących na różnorakie korzyści związane z życiem i pracą w bliskim sąsiedztwie granic państwowych.

Odpowiedzi na wskazany rodzaj pytań zostały podbudowane przez znacznie trudniejszy z punktu widzenia kompetencji respondentów rodzaj danych, które w odróżnieniu od dopiero co wskazanych dotyczy pojmowania sensu granicy nie w kontekście przeszłości i rozbudowanej teraźniejszości, ale w kontekście pytań dotyczących bliższej i dalszej przyszłości, lecz zadanych tak, aby odpowiedzi na nie ujawniły jeśli nie imponderabilia respondentów, to ich bardziej uwewnętrznione normy dotyczące potrzeby granicy w ogóle kulturom i religiom, refleksji nad użytecznością granic w ogóle i ustalaniu jakiejś indywidualnej i zbiorowej potrzeby dalszego ich istnienia w zmieniającym się świecie.

Do tego rodzaju materiału opartego na odpowiedziach na fundamentalne pytania zaliczyć można jeszcze te odpowiedzi, w których granica, o którą się w badaniach pyta, jest zdefiniowana nie w kategoriach granicy państwowej, lecz w kategoriach granicy Unii (a pytania dotyczą możliwości, przebiegu i skutków przekształcenia granicy państwowej suwerennego państwa w granice Unii Europejskiej, której to struktury instytucjonalne i podstawowe – normatywne jeszcze nie do końca „zdecydowały się”, jakiego typu tworem politycznym jest Unia Europejska).

W niniejszym artykule zastanawiam się nad korzyściami płynącymi z refleksji metateoretycznej nad atrybucjami socjokulturowymi granicy nie w samych zachowaniach aktorów zbiorowych i indywidualnych, lecz w wyobrażeniach będących formami artykulacji wyobraźni indywidualnej, ale takiej wyobraźni, której struktury kwestionariusza wywiadu narzucają objekty i sposoby ujmowania ich przez nieustannie w czasie swoich doświadczeń życiowych osadzonych i aktywizowanych przez badanych, przez ich bycie w społeczności lokalnej „niedaleko granicy”.

Jednym z najważniejszych pytań przy tak wstępnie zarysowanej problematyce jest pytanie o korzyści badawcze płynące z rozdzielenia zainteresowań problematyką granicy, a z perspektywy procesów makrospołecznych zachodzących na poziomie państwa, zintegrowanych społeczności lokalnych pogranicza czy centrów lub peryferii.

⁵ „To oni zgodnie z «interesem europejskim» będą ustalać geograficzną i historyczną przestrzeń, to oni będą wystawiać certyfikat europejskości. Niewykluczone, że z biegiem czasu, gdy Europa zamieni się w obłąconą twierdzą, będą z europejskości zwalniać tak, jak się zwalnia z pracy. Myślę, że perspektywa znalezienia się wśród «innych», «obcych», wśród odrzuconych, którzy stoją milczącym tłumem u bram najszcześniejszego z kontynentów, będzie miała wpływ niezwykle dyscyplinujący”. Por. A. Stasiuk, *Przekraczając granice*; Syndykat Autorów 2005, w: onet.pl.: Kiosk, Felietony.

Przeżywanie versus nieprzeżywanie sytuacji pogranicza

Co należy zamknąć w koncepcji „sytuacja pogranicza”? Pojęcie pogranicza nie odnosi się wyłącznie do konkretnie wyznaczonego terytorium przez czynniki geograficzne i polityczne – naturalne i sztuczne. Przeżycie pogranicza jest bowiem czynnikiem wpływającym na autorefleksję badanych i sposób istnienia społeczności, w których oni uczestniczą, i nie musi być związane z wielką polityką i tradycją. Znajdują się na marginesie ofert ideologicznych i politycznych dotyczących suwerenności państwa i narodu, formułowanych nie tylko przez polityków, ale i intelektualistów i ekspertów, którzy zajmują się całością danego państwa i społeczeństwa, zapominając, że w tym przedsięwzięciu czynią to wyłącznie z perspektywy dwojakiego typu centrum – polskiego i europejskiego.

Przeżycie pogranicza, a także brak przeżycia tego pogranicza, określa zatem charakter kulturowy samopoczucia zbiorowości lokalnej, która znajduje się w bliskim terytorialnym sąsiedztwie granicy. Ten rodzaj przeżycia zwykły wyrażać się w powtarzających się lękach zbiorowych, wywołanych zagrożeniem dla spójności i ciągłości istnienia tych zbiorowości czy pamięcią o nim.

To rozróżnienie przeżycia pogranicza od jego nieobecności jest bardzo istotne, i ma wiele ważnych w analizach wspomnianego już materiału empirycznego znaczeń. Wydaje się, że zebrany materiał (zwłaszcza ten z pierwszych trzech bloków wywiadu narracyjnego) pozwala respondentów podzielić na dwie zbiorowości: na tych, którzy przeżywają sytuację pogranicza (m.in. tak scharakteryzowaną jak przed chwilą), i na tych, którzy tego rodzaju przeżyć pogranicza nie deklarują, choć nie wiadomo, czy ich nie mają.

To rozróżnienie zbudowane na podstawie danych empirycznych pozwala, jak sądzę, wyróżnić mocne społeczności lokalne pogranicza od tych, którym można przyznać miano słabych społeczności pogranicza. Podstawą tego rozróżnienia jest to, co było jednym z ciekawszych wyników empirycznych w tych badaniach: że spora grupa respondentów z różnych odcinków pogranicza wschodniego, gdy budowała swe narracje o życiu w danej miejscowości, w żaden sposób nie używała określeń, które by wyrażały ich poczucie, że żyją i pracują na jakimś pograniczu: politycznym, narodowym itp.

Badacze przez stylistykę pytań w dalszych częściach bloków narzucali niektórym respondentom pytania o pogranicze, i w jakimś sensie ewokowali reakcję, która można nazwać „syndromem pogranicza”. Innymi słowy, wielu respondentów żyjących w sąsiedztwie granic państwowych, granic, które – jak często pokazywały ich wypowiedzi na temat możliwości ich przekraczania – wiązały się z wieloma problemami społeczny-

mi rzeczywiście przez nich doświadczanymi, czuło się „tak jak wszędzie”, czyli nigdzie; i można powiedzieć, że sytuacja pogranicza – dokładnie: pogranicza terytorialnego – nie wywołała w nich autentycznego przeżycia pogranicza.

Sądzę, że warto się nad tą kategorią ludzi – a może i większych grup społecznych – zastanowić, zastanowić się nad ich reakcjami politycznymi i kulturowymi, gdyż to ich przeżycie normalności „tak jak w całej Polsce”, w perspektywie centrów, jest czymś dla nich oczywistym i możliwość „spotkania innego” – rozumianego w kategoriach narodowych, religijnych i ich pochodnych – nie daje im powodu do zastanawiania się nad swoją tożsamością i tożsamością współmieszkańców⁶.

Przeżywanie granicy a przeżywanie pogranicza

Daje się zauważyć, że ci, którzy przeżywają granicę, a nie przeżywają pogranicza, włączają się w syndrom reakcji na granice jako na zjawisko dane – zewnętrzne. Granica – będąc zjawiskiem, procesem politycznym czy faktem – nie dotyka ani pamięci lokalnej, ani też charakteru codziennych doświadczeń życiowych badanych czy zbiorowości, do których oni należą.

Inaczej rzecz się ma z tymi respondentami, którzy – jak pokazują dane z pierwszych bloków wywiadów – sami, nie pytani o to, mówią o tym, że znajdują się w sytuacji pogranicza, używają określeń związanych z pograniczem i wyrażają *explicite* przekonania, że bycie w sytuacji pogranicza oznacza przeżywanie i uczestniczenie w różnorodności, a także postrzeganie i reagowanie na obcość i inność etniczną i cywilizacyjną. Innymi słowy, przeżycie pogranicza jest istotnym elementem ich doświadczenia życiowego, w tym autorefleksji nad swoim i grupowym usytuowaniem w przestrzeni pogranicza.

Różnego rodzaju przeżycia pogranicza, a wywiady to pokazują, wpływają – trudno powiedzieć, z jaką siłą i w jakim zakresie – na przeżycie i na sposób zapisu (czy nawet dokumentacji) przeżycia granicy. Respondenci przeżywający pogranicze i mówiący o tym w różnych stylach narracyjnych, inaczej niż ci, którzy pogranicza nie przeżywają, podchodzą i problematyzują granicę państwową. Jest ona zaledwie albo jednym z wielu porządków nałożonych na kontakt, zderzenie czy konflikt między róż-

⁶ Nie wiadomo, czy świadczy to o niskim poziomie lęków nie tylko związanych z granicą, ale lęków społecznych w ogóle, i może być dowodem przeżywania bezpieczeństwa zapewne w ramach porządku jednokulturowego, albo porządku wielokulturowego, który jest tak oczywisty, że staje się aksjologicznie bezproblemowy i bezkonfliktowy.

nyymi społecznościami religijnymi, narodowymi, zawodowymi itd., albo czymś, co jest sztuczne, co można zmienić, choć nie czyni się tego łatwo, bo istnieje jakiś świat społeczny za tą granicą, świat, którego „zapowiedzi” czy reprezentacje można spotkać koło siebie, po „swojej” stronie granicy.

Tych, którzy nie przeżywają pogranicza, ale przeżywają granicę polityczną, państwową (lub nie przeżywają jej – pisałam o tej drugiej sytuacji), cechuje obojętność wobec wszystkich elementów, które można usytuować „za tą granicą”. To, że nie wiedzą, co tam się dzieje, np. nie jeżdżą, nie odwiedzają nikogo, to, że jest im to nieznane, nie pobudza do refleksji. Można powiedzieć, że granica ich oddziela i w samym fakcie jej istnienia (nie mówiąc o tym, że czasami jest hermetyczna) czują się bezpiecznie i orientują się na siebie samych albo na kulturę i politykę w perspektywie własnych, narodowych i państwowych centrów. Czasami – dodajmy – też orientują się na społeczność lokalną, ale tak jak byłaby ona gdziekolwiek w Polsce, niekoniecznie w bliskości granicy.

Najczęstszym udziałem respondentów przeżywających pogranicze jest przeżywanie granicy, ale przeżywanie takie, że to, co się dzieje na niej i w jej pobliżu, dotyka tak ich codzienności, jak i odświętności, i jest zbudowane albo na opozycjach i kontrastach z tym, co jest zagranicą, albo na zróżnicowaniu porównań z mieszkańcami, społecznościami lokalnymi i wydarzeniami, które ulokowane są poza granicą państwa.

W tego rodzaju przypadkach – jak się zdaje – centrum ich uwagi znajduje się w sytuacji pogranicza i na granicy czy na samej granicy, a nie jest ulokowane gdzieś abstrakcyjnie w Warszawie czy Brukseli; jest to „coś”, co jest całkowicie niezależne od ich woli i nie znajduje się w obrębie ich imaginarium. To inne zlokalizowanie przez badanych centrum uwagi prowadzi do tego, że muszą zmagać się z wieloma interpretacjami różnicy i różnorodności, które są pochodną albo doświadczenia przez nich łączności kulturowej, albo konfrontacji z inną kulturą, obyczajami i stereotypami.

Dwa podstawowe wzorce – orientacja na granicę a orientacja na pogranicze⁷

Można wyróżnić w oparciu o analizę danych dwa podstawowe wzorce bycia na pograniczu; zyskują one – moim zdaniem – oparcie w literaturze pogranicza, w pracach, które interpretacje teoretyczne czerpią bar-

⁷ Wiele inspiracji znalazłam w pracy z zakresu historii literatury słowiańskiej Hanny Dąbrowskiej-Partyki (2004).

dziej z historii literatury aniżeli z historii i socjologii określonej społeczności lokalnej.

Pierwszy z tych wzorców określiłabym *orientacją na granicę*. Wzorzec ten wyraża się w kompensacyjnym wytworzeniu przez peryferyjną społeczność lokalną świadomości, którą można określić mianem świadomości obłączonej twierdzy. Na taką świadomość „pracują” nastawienia autarkiczne, ksenofobiczne, roszczeniowe, które stanowią nadbudowę podziału przestrzeni fizycznej i społecznej na przestrzeń swoją i obcą.

Ten wzorzec – dodajmy – może przybrać prócz formy obronnej także formę mniej pesymistyczną i mniej opartą na poczuciu zagrożenia, a mianowicie formę aktywną, która może wyrażać ducha ekspansji na nienaszą przestrzeń zgodnie z interesami narodowymi czy poczuciem misji cywilizacyjnej.

Drugi z wzorców można by nazwać *orientacją na pogranicze*. Jest to wzorzec, który – jak pokazują zebrane dane – jest znacznie rzadszy i skupiony jest na postawie otwarcia, urzeczywistnianej przez próby pozytywnego spożytkowania własnych traumatycznych doświadczeń związanych z byciem przy granicy i znalezieniem się w sytuacji pogranicza. To spożytkowanie jest przekształcane w kapitał społeczny, staje się źródłem bogactwa życiowego i bogactwa imaginarium.

Jest to postawa, a właściwie postawy, z którymi wiąże się postrzeganie pogranicza jako przestrzeni wartości specyficznych, własnych, a często nawet alternatywnych wobec tych narzucanych przez polityczne i kulturowe centrum. Towarzyszy temu nastawieniu tworzenie kulturowego obrazu pogranicza pojmowanego i ukazywanego jako miejsce przeżyć składających się na niejednoznaczną i wielce zróżnicowaną codzienność, której nieusuwalnym atrybutem jest autentyczność i względna niezależność od zasad i instytucji tworzonych i narzucanych przez centra kulturowe i polityczne.

Jeśli przy pierwszym wzorcu przeżycia granicy chodzi o wytworzenie mechanizmów kompensacji, które pozwolą zbudować poczucie wspólnoty, np. przez posiadanie wroga za granicą, to w drugim – jak się zdaje – chodzi przede wszystkim o możliwość takiego głębokiego samopoznania, które unieważni kompleks obłączonej twierdzy i doprowadzi do powstania nowego wzorca reakcji emocjonalno-intelektualnych opartego na idei harmonii, współdziałania czy co najmniej tolerancji.

Te dwa wzorce przeżywania granicy i pogranicza składają się na dwa odrębne scenariusze, stosowane są przez ludzi terytorialnego pogranicza. W świadomości badanych żaden z tych wzorców i opartych na nich scenariuszy nie ma charakteru statycznego; nie jest raz na zawsze ustanowioną dominantą odnoszącą się do samopoczucia i złożonych identyfikacji ludzi pogranicza.

Można by raczej powiedzieć, że obydwa wzorce i scenariusze składają się na repertuar interpretacji i są wykorzystywane przez ludzi pogranicza do wzajemnego oceniania się i nieustannej wymiany miejsc w przestrzeni, w której się ci ludzie znajdują. Raz jeden, raz drugi wzorec używają przewagę w budowanych przez badanych hierarchiach wartości. Za każdym razem kształtują idee i działania odmienne, lecz w swych najgłębszych warstwach struktury emocjonalno-poznawczej potwierdzające istnienie podstawowej opozycji konieczności nieustannego wyboru pomiędzy ksenofobicznym zamknięciem w świecie rozmaicie porządkowanych projektów aksjologicznych, które na różne sposoby porządkują, kontrolują, co w konsekwencji prowadzi do uproszczenia świata społecznego, a doświadczeniem „przyzwolenia na innego”: doświadczeniem niejako „narzuconym”, „wymuszonym” przez sam fakt bycia w niejednoznacznej, złożonej codzienności określonego pogranicza.

Rodzaje ekspresji

Świadomość *bycia na pograniczu* może być opisywana właśnie poprzez te dwa wzorce i być obecna nie tylko w przeżyciach realnych ludzi, ale i w zapisie tych reakcji, nie tylko o charakterze literackim (np. w postaci reakcji na wywiad). Można tylko powiedzieć, że świadomość bycia na pograniczu kreuje wielką różnorodność narracji, które „użytkują” różne konstrukcje budowania opowieści. Nie tylko konstrukcja artystyczna jakiejś opowieści, ale i konstrukcja narracji w wywiadzie socjologicznym pozwala mówić „o wykreowanym przez badanego świecie pogranicza”, który sprawozdaje za pomocą różnego rodzaju środków, w tym literackich, wyuczonych, uzyskanych z kultury popularnej.

Wydaje się, że wywiady, zwłaszcza wywiady rozbudowane, z przemyślanymi przez badacza konstrukcjami interpretacji wywiadów jako tekstów, pozwalają – jak sądzę – traktować wywiady z ludźmi pogranicza, fakt ich wypowiedzania się o wieloznacznej codzienności, jako dane, które pozwalają mówić o ich świecie pogranicza i zastanawiać się nad charakterystykami tego świata. Np. pozwalają mówić o odrębnościach tego świata zarówno w odniesieniu do jednostek, jak i określonych miejsc czy społeczności lokalnych. Wynika ta odrębność z zapisu nieustannych konfrontacji alternatywnych lub sprzecznych wobec siebie wartości, które ujawniają się w podstawowym polu konfrontacji, jaką jest codzienność.

Odrębność tych światów pogranicza pozwala na ich podstawie zbudować *topografię symboliczną* pogranicza, opisującą przestrzeń wyobraźni a nie przestrzeń faktów. Jest ona zapisem przestrzeni pamięci dalszej i bliższej, zogniskowanym na specyficznym doświadczeniu swojskości,

naszości, której istotą jest obcość czy też świadomość, że ta obcość znajduje się niedaleko, co sprawia, że nie tylko jesteśmy oswojeni z nią w naszej codzienności (bo z tą obcością stale przebywamy), ale w jakiś wyostroszony sposób na tę obcość reagujemy.

W centrum tego świata pogranicza, świata kulturowego synkretyzmu i zderzeń, konfrontacje są w przestrzeni pogranicza stale moderowane ograniczeniami, które wynikają w oczywisty sposób z praktycznych uwarunkowań dnia codziennego. Można powiedzieć, że świat pogranicza badanych podlega nieustannym zderzeniom ze światem innych, co nie musi być do końca uświadamiane i nie musi w pełni ujawniać mechanizmów osvajania się ze światem cudzym. W tej kwestii ma rację jeden z badaczy⁸. Najogólniej mówiąc, atrybutem światów pogranicza deklarowanych przez badanych jest dwoistość i ambiwalencja, co ujawnia się w formowaniu najważniejszych sposobów jej interpretowania.

Należy podkreślić, że badani, umieszczając się w sytuacji pogranicza i deklarując swą orientację na granicę, a także i nierzadko orientację na pogranicze, nie ujawnili jakichś reakcji na narzuconą przez nasze badania problematykę, którą można byłoby określić mianem „stygmatyzowania przez zamknięcie w granicach Polski”. Jeszcze mniej jest tych konstatacji, zwłaszcza tych, które odnoszą się do czasu po zmianach ustrojowych lat 90., które by artykułowały jakieś nieprzyjemne zderzenie czy konflikt ze społeczeństwami po drugiej stronie granicy. Jeśli jakaś nieprzyjemna konfrontacja się ujawnia, to ma to związek ze służbami granicznymi cywilnymi i wojskowymi po obu stronach granicy, albo też gdy służby te reprezentujące obce państwo traktowane są jako reprezentanci władzy w sąsiednich państwach, zwłaszcza w Rosji.

Traumatyczne doświadczenie pogranicza i granicy ma miejsce wtedy, gdy badani koncentrują swoją uwagę na jeszcze większej niż na swoim pograniczu peryferyjności krajów i społeczności po drugiej stronie granicy wschodniej, i gdy w bardzo rozwiniętych narracjach konstatają cywilizacyjne zapóźnienie w tych krajach, a ich społecznych reprezentantów uważają za nosicieli zła politycznego, moralnego, a co najmniej rażącej nieefektywności struktur politycznych i społecznych, a nawet czegoś w rodzaju zapóźnienia politycznego (brak jakichkolwiek form demokracji).

⁸ Zob. Dąbrowska-Partyka 2004, s. 12: „Oznacza to, że mieszkańcy pogranicza bardzo silnie – z jednej strony – eksponujący wartości uznawane za własne, są – z drugiej strony – niejako zmuszeni do podjęcia istotnego dialogu z innością. W jakiejś mierze przyjmują zatem perspektywę tego drugiego, ponieważ sednem dialogu rzeczywistego, egzystencjalnego, jest to, że każda ze stron wychodzi z niego odmieniona, nawet jeśli nie potrafi lub nie chce waloryzować go pozytywnie”.

Trzeba zaznaczyć, że prawie nieobecne są konstatacje badanych, które byłyby śladem przekonania o hermetycznym zamknięciu – w każdym razie w ostatnich dekadach – społeczności pogranicza własnego i po drugiej stronie granicy. Mówiąc krótko, w budowaniu i artykułowaniu indywidualnych światów pogranicza trudno znaleźć zapisy poczucia wyobcowania i całkowitego zagubienia „w sytuacji pogranicza” bądź „w sytuacji bycia przy granicy”. Wyobcowanie dotyczy jakichś reprezentacji społecznych i kulturowych krajów sąsiednich, a nie wyobcowania znaczących grup większościowych na swoim pograniczu. Co najwyżej niektóre reakcje badanych pozwalają przypuszczać, że mamy do czynienia z jakąś formą zagubienia i stanów lękowych, ale nie z kategorii lęków podstawowych, lęków w ogóle. Są to lęki związane z konkretnymi bodźcami o różnym znaczeniu lokalnym, np. uszczelnianie konkretnej granicy, nowe załogi graniczne czy konkretyzacja jakichś poleceń unijnych itp.

Dla zdecydowanej większości badanych mamy do czynienia z przypisywaniem wartości poszczególnym elementom społeczności lokalnych własnego pogranicza, a często i społecznościom będącym blisko po drugiej stronie granicy (włączanie elementów zewnętrznych do świata pogranicza i czynienia go światem rodzinnym czy sąsiedzkim). Wydaje się, że respondenci z różnych części pogranicza wschodniego składają się na zbiorowość, która słabiej czy mocniej identyfikuje się ze społeczeństwem swojego pogranicza, a często pogranicza po drugiej stronie granicy. Jeśli niektórzy z nich mówią o zagubieniu, to podkreślmy raz jeszcze: dotyczy to „gorszych” „upośledzonych” czy „zamkniętych” przez własne władze społeczeństw z za wschodniej granicy III RP.

Najogólniej mówiąc, „sytuacja pogranicza” i „sytuacja granicy”, albo – jak w przypadku tych, którzy nie czują się w „sytuacji pogranicza”, a czują się w „sytuacji przy granicy” – społeczeństwo, kultura czy gospodarka (włącznie z elementami cywilizacyjnymi) ma głównie wymiar wartości aktualnie akceptowanej i na przyszłość pożądaną, i jeśli jest czymś naznaczona, to różnymi elementami dramatycznej narracji uszczelniania granicy przez Unię Europejską i władzę państwową, które to jednak elementy nie są naznaczone stygmatem fatum, tragicznego zderzenia cywilizacji czy „wojny światów” i to nie tylko światów pogranicznych; są one oswajane przez współwystępowanie ze względnie suwerennymi decyzjami polskiego centrum.

Można jednak dodać, że niektórzy badani (bardzo nieliczni) z pogranicza polsko-rosyjskiego i polsko-ukraińskiego, zwłaszcza kiedy mówią o przyszłości, gdy polska granica będzie granicą Unii Europejskiej (wtedy te wywiady, przypomnijmy, były przeprowadzane), wykazują pewne załężki świadomości nie tyle nadchodzącej katastrofy, lecz ważnego kon-

fliktu, który może mieć istotne znaczenie dla kształtu granic i pograniczy w Europie. Nieliczni respondenci, ci, którzy boją się Unii Europejskiej i uważają, że Unia pozbawiła Polskę suwerenności, ci, którzy deklarują, że głosowali w referendum przeciwko Unii Europejskiej, wykazują wszystkie cechy tych, którzy odróżniają swoje aspiracje i potrzeby społeczne i polityczne od ideologii wschodniej granicy Unii Europejskiej, od zawartego w tej ideologii definiowania kontaktu z innością w kategoriach tworzenia sytuacji zamknięcia i hermetyczności, oddzielenia Polski i Unii od Wschodu.

Jeszcze bardziej nieobecne niż ten wskazany dopiero co element jest konstruowanie przez respondentów świata pogranicz z punktu widzenia obrony ich sekretów (tajemnej urody np. przyrody) i przedstawianie tych społeczności jako niedostępnych tak dla przybyszy z własnego centrum, jak i dla przybyszy z zagranicy.

Świat pogranicza – obcy i inni

Warto też zauważyć, że w analizowanych materiałach na temat indywidualnych światów pograniczy nie spotykamy się z takim ich obrazowaniem, w którym stygmatem obcości nacechowana jest kultura własna czy własne społeczeństwo bądź własne państwo. Za to są obecni w tych światach „inni” w sensie etnicznym i kulturowym – z którymi współistnienie ontologiczne określa ta sama przestrzeń materialna pogranicza. Warto podkreślić, że jeśli właściwie nieobecni są reprezentanci indywidualni czy zbiorowi własnego centrum (państwowego, narodowego), to obecni są inni, z drugiej strony granicy. Można powiedzieć, że świadomość granicy, bez względu na to jak ona jest definiowana⁹, jest dominantą przedstawionych przez badanych doświadczeń życiowych. Jest w tych ujęciach nieobecna ta, która dotyczy wartościowania przestrzeni między centrum państwowym (władzą polityczną), a społecznością lokalną i jej władzami. Istotne jest również, że „inny” jest w tych interpretacjach obecny w różnych formach swojego istnienia i ujawnia się – z różnym nasileniem w odrębnych sferach życia społecznego i na wielu jego poziomach.

⁹ Dany materiał empiryczny niezbyt moim zdaniem nadaje się do analiz językowych czy bardziej złożonych analiz antropologicznych; zazwyczaj respondenci reagowali na sformułowania badaczy i wymuszali na nich sposób formułowania opisu granicy. W związku z tym trudno podejmować się jakichś bardziej ugruntowanych analiz czy granica państwowa ma charakter hermetyczny, segregacyjny, integracyjny. Można powiedzieć, że pewne możliwości takich interpretacji są, ale wymagają dodatkowego „sztukowania” i czasem nadinterpretacji.

Można powiedzieć, że mniej oswojony przez respondentów jest obraz „innego” własnego (tj. ten ulokowany gdzieś w centrum Polski), a znacznie bardziej oswojony jest obraz „innych” spoza granicy państwowej. Im przypisuje się różnorodność znaczeń, pokazuje zewnętrzne cechy, wyjaśnia się ich sposób oddziaływania na granicę i na to, co dzieje się po polskiej stronie granicy.

Najogólniej mówiąc, koncentracja na świadomości granicy, która jest obecna we wszystkich konstrukcjach indywidualnych światów pograniczy, pozwala stwierdzić, że „inny” jest współobecny – problem polega na różnicy stopnia współobecności w stosunku do mieszkańców polskiego pogranicza. W każdym razie świadomość granicy pozwala nie tylko na rekonstrukcje – i to na rekonstrukcje rozbudowane – świata pograniczy, ale również na sytuacje, w których świat pograniczy jest światem normalnym, zwyczajnym, takim jak inne światy mieszkańców innych części Polski.

Zdając sobie sprawę, że sposób istotności granicy państwowej został narzucony przez badaczy, to mimo wszystko – warto to podkreślić – nie będzie dużym błędem interpretacyjnym, jeśli się uzna, że to narzucenie zostało przez respondentów w jakimś stopniu zaakceptowane (z całą pewnością nie było konsekwentnie i stanowczo odrzucane).

Reasumując, świadomość granicy jest konstytuanta i może powodować nie tylko konstruowanie światów pogranicza, ale i światów zwyczajnych; również i tym drugim nadając sens poprzez możliwość odniesienia się do innych zbiorowości i narodowych, i państwowych centrów, a co najmniej je porządkując.

Jednakże w większości badanych przypadków „orientacja na granicę” i „orientacja na pogranicze” składa się na to, że „sytuacja pogranicza” jest obudowywana za pomocą różnych kategorii językowych, które czynią możliwym dwa sposoby „radzenia sobie z drugą stroną granicy”. Mamy do czynienia albo ze *strategią kontaktu ze „swojską obcością”*, obcością narodową czy religijną znaną od wieków i trochę już wiemy, czego się po niej spodziewać w przyszłości, albo też *kontaktem ze „swojską innością”*, kiedy ludzie, instytucje i społeczności po drugiej stronie granicy są pod jakimiś względami od nas inni, ale coś znaczą dla nas.

Ta druga strategia – dodajmy – ma swoje warianty. Prowadzi ona często do przedstawiania pogranicza wspólnego jako czegoś łącznego dla społeczności po obu stronach granicy państwowej, pogranicza wspólnego, ale w którym nadal funkcję porządkującą pełni granica państwowa, zyskując nierzadko status granicy, która łączy, a nie dzieli. (Można powiedzieć, że w tej strategii to tylko granica państwowa jest granicą wyrazistą i jednoznacznie dla różnych aktorów społecznych, gdy inne granice stają się rozmyte, nieokreślone i zmienne).

W większości przedstawianych przez respondentów swoich ujęć sytuacji pogranicza mamy do czynienia:

- po pierwsze: zarówno z motywami codzienności, jak i odświętności;
- po drugie – zarówno ze skonkretyzowanym, jak i abstrakcyjnym czasem i przestrzenią.

A zatem, w konsekwencji wcześniejszych opisów tych ostatnich strategii, dzięki świadomości granicy pogranicze – albo społeczność lokalna (normalna) – nie jest dla badanych – jak się zdaje – symbolem chaotycznej kulturowej interferencji, która co najwyżej bywa ograniczana przez jakieś zewnętrzne siły, np. przez Unię Europejską. Mamy zawsze do czynienia z różnej jakości i jasności wyrazami świadomości granicy, na którą składa się mozaika inności (różnorodności) najrozmaitszego rodzaju. W każdym razie „orientacja na granicę” pozwala – zwłaszcza gdy towarzyszy „orientacji na pogranicze” – nie ograniczać czy nawet represjonować różnorodności innych opisów własnych społeczności lokalnych i ważnych dla nich wydarzeń. Należy podkreślić – może nieco na wyrost wydaje mi się to dość cenną intuicją – że świadomość granicy nie jest świadomością autarkicznego zamknięcia i pozwala zaakceptować zarówno u siebie, jak i poza granicą państwową nawet obcość.

Najogólniej mówiąc, konstrukcje „światów pogranicza” czy „światów normalnych co najwyżej z granicą” nie są świadectwem apoteozy „swojskiej obcości” czy „obcej swojskości” po swojej stronie granicy i po tej drugiej. Są one różnymi formami czy stopniami ich akceptacji, ale nie biegunami – bezkrytyczną pochwałą czy radykalnym odrzuceniem. Są – jak się zdaje – reakcją na zbyt homogeniczne wyobrażenia nie tylko granic i pograniczy, ale w ogóle i instytucji, i doświadczeń narzucanych przez władze czy centra kulturowe.

Analizy losów indywidualnych i całych społeczności na kilku odcinkach pogranicza wschodniego pozwalają zauważyć, że w konstrukcji sytuacji pogranicza zawiera się wiele sprzecznych elementów. Konstrukcji tej nie tylko nie można, ale – w moim przekonaniu – nie warto precyzyjnie definiować; mimo to posiada ona nie tylko swój sens pragmatyczny, ale i teoretyczny. Wydaje się, że można za jej pomocą próbować opisu tych zjawisk z obszarów kultury i cywilizacji, które wymykają się jednoznaczny, terytorialny czy etniczno-kulturowym przyporządkowaniom. Jednakże, dodajmy, tę nieostrość znaczeniową, jeśli nie ogranicza, to co najmniej porządkuje kategoria granicy, którą można nieco lepiej niż kategorię pogranicza zdefiniować – jest w literaturze przedmiotu sporo tego świadectw – i określić jej zakres i treści.

Granica jako doświadczanie życia

W tym drugim projekcie interpretacji jeszcze bardziej niż w tym pierwszym liczy się struktura i dynamika doświadczenia indywidualnego. Można ten projekt rekonstrukcji materiału empirycznego przedstawić za pośrednictwem kategorii pojęciowych, które w wypowiedziach respondentów odgrywają najważniejszą rolę w opisywaniu czy wyjaśnianiu swoich przekonań i działań (pod wpływem sytuacji wywiadu) w „cieniu granicy”, i które są często lub najczęściej przez nich stosowane w porządkowaniu treści doświadczeń życiowych, o których mówią badaczom. (Chodzi tu bardziej o swego rodzaju zasygnalizowanie kategorii, które w roli tych zasad występują, aniżeli ich wyczerpujące przedstawienie).

Te kategorie właśnie łączą się z przeświadczeniami na temat tego, z jakich elementów składa się doświadczenie granicy i w ramach jakiego szerszego doświadczenia jest ono ulokowane. (Chodzi przede wszystkim o to, jakie znaczenia są przypisywane przez badanych tym kategoriom w ich własnym sprawozdaniu z ostatnich doświadczeń życiowych).

Wydaje się, że na szczególną uwagę zasługują, bo dobrze porządkują zebrany materiał empiryczny, *kategorie codzienności, faz rozwojowych, oczywistości, wizji losu*. Wszystkie one pozwalają uporządkować strukturę i fazy doświadczenia „tu i teraz”.

W wypowiedziach respondentów do opisu doświadczenia granicy używana jest kategoria codzienności lub odświętnością. *Codziennosc* wyznaczana jest przez przymus doświadczania czegoś, i można określić ją mianem praktycznej, ocennej oraz pojęciowej.

Codziennosc praktyczna jest wyznaczana przez specyficzny rodzaj czynności, np. wykonywanie czynności kontrolujących należących do roli zawodowej strażnika czy wykonywanie innych rodzajów prac, np. w usługach bezpośrednio związanych z funkcjonowaniem granicy. Ta codzienność – dodajmy – polega na powtarzalności i obowiązkowości.

Badani odnosili się do codzienności granicznej w kategoriach ocennych, gdy wydarzeniom, ludziom i instytucjom, które się pojawiają w strefie granicy, przypisywali atrybuty zwykłości, jednakże ta zwykłość – podkreślmy – nie była z ich strony przedmiotem jakichś szczególnie mocnych odczuć. Wielu respondentów stosowało kryterium odróżniania codzienności od niecodzienności i odświętności w sprawozdaniach ze swych przeżyć związanych z granicą. Na ich podstawie można mówić o czymś, co nie jest zwyczajne wtedy, gdy badany wiąże z tym, co się dzieje na granicy, zarówno jakieś wydarzenia z punktu widzenia swego życia wielce przyjemne (np. większe zarobki, możliwości kontaktu z rodziną po drugiej stronie granicy), jak i wtedy, gdy spotykają go jakieś trud-

ności, kłopoty czy nawet nieszczęście (zatrzymanie, utrata dochodów, napaść etc.).

Jeśli chodzi o *strategię uwzględniania codzienności* w zapisie doświadczania granicy, to należy ona do typu strategii obronnych, które pomagają badanym znieść poczucie lęku przez utwierdzenie się w poczuciu powtarzalności własnego życia. Kategoria codzienności w odniesieniu do przeżywania granicy występuje też w innej jeszcze postaci, a mianowicie w postaci zreifikowanej. Codziennosc własnego życia i społeczności lokalnej, w której badany jest ulokowany, jawi się doświadczającym jej jako coś, co posiada własną, niezależną od jego zamiarów i działań zasadę.

Sądzę, że daje się wyróżnić takie sytuacje uświadamiania granicy, że można mówić, iż badani uprzedmiotowiają siebie i upodmiotowiają codzienność. W tym przypadku codzienność granicy, od której zależy jednostka, która ją przeżywa, jest metaforą powtarzalnego przymusu. Niecodziennosc przy takich rozumieniach jak te wymienione wyraża to wszystko, co jest nieprzewidywalne przez osoby, które ją przeżywają. (Np. można o niej mówić wtedy, gdy badany jest pełen niepokoju, co się może zdarzyć w danej społeczności, gdy Polska wstąpi do Unii Europejskiej i granica stanie się granicą zewnętrzną Unii).

Obok kategorii codzienności *kategoria fazy doświadczania granicy* jest jedną z najpowszechniej stosowanych przez wypowiadających się. Dla respondentów doświadczenia granicy dzielą się na odcinki czasowe i przestrzenne, powstające i kończące się w określonym momencie. Np. każda z faz ich doświadczania granicy ma swój początek i koniec, gdyż badani potrafią ustalać, kiedy i w jakich warunkach zaczyna się np. w PRL granica hermetyczna, a kiedy się kończy. Dla niektórych z nich poszczególne fazy wyznaczane są przez losowe wydarzenia, które spotykają czy spotykały społeczność lokalną pogranicza, całe państwo, którego obywatelem jest jednostka, czy spotykają jednostkę (np. wypadek na granicy). Można powiedzieć, że fazy doświadczania granicy mogą być – dodajmy – albo kreacją samych badanych, albo też kreacją państwa, które na drodze różnych strategii ideologicznych i politycznych określa czas trwania faz doświadczania granicy. Wreszcie fazy doświadczenia granicy mogą być ujmowane w kategoriach przemian ustrojowych (PRL, rok 1989, III RP) oraz narastania doświadczenia życiowego („nagle zrozumiałam jak dobrze jest żyć przy otwartej granicy...”; „ktoś się dziwi, że można było żyć w takim zamknięciu...”).

Kategorie faz doświadczenia granicy mogą być jednak powiązane ze sposobem pojmowania czasu oraz ze sposobem definiowania przez badanego swojego sposobu przeżywania życia w ogóle, a nie tylko doświadczania granicy. Istotne jest bowiem, że doświadczenie granicy będzie

czymś innym dla jednostek, które swe życie traktują jako przewidywalne, podporządkowane stałym zasadom, a czymś innym, kiedy jednostki traktują je jako grę ze światem, i gdy uważają, że coś od nich samych zależy. (W tym drugim sposobie potraktowania życia, a więc i doświadczenia granicy, ten, kto to przeżywa, potrafi zachować choćby częściową niezależność od otoczenia).

Jeszcze czymś innym jest doświadczenie granicy, gdy jest elementem życia autonomicznego, które rozgrywa się w sferze duchowej, a nie w realiach państwowych czy narodowych (można o tym mówić wtedy, gdy badany stwierdza, że „granica jest we mnie” i to, że tak właśnie jest, jest dla niego najważniejsze).

Na wyjątkową uwagę zasługuje *kategoria oczywistości granicy* i sposoby jej opisywania i przeżywania. Wydaje się, że jest ona – jak się patrzy na materiał empiryczny – zdecydowanie najtrudniej uchwytną i złożoną kategorią opisu doświadczenia granicy. Służy ona do rozdzielania tego, co wiadome i dane, od tego, co niejasne, niewiadome, płynne, przypadkowe. Najistotniejszymi różnicami – podkreślmy – pojawiającymi się w obrębie sposobów posługiwania się tą kategorią jest po pierwsze – źródło sfery oczywistości, po drugie – rozpoznawanie sfery oczywistości i nastawień wobec niej.

Dają się wyróżnić źródła opisowe i normatywne oczywistości. W pierwszym przypadku sfera oczywistości wyznaczona jest przez niekwestionowane przeświadczenie co do praw i reguł rządzących „światem granicy”. Ogólnym przeświadczeniem, które towarzyszy respondentom, jest przekonanie, że istnieją jakieś prawa i reguły rządzące sytuacjami na granicy (chodzi tu o swego rodzaju naturalne nastawienie; tak zawsze było tam i jest). Warto zauważyć, że wielce zróżnicowany jest obszar, w jakim lokuje się oczywistość (świat społeczny, świat wewnętrzny, fizyczny).

W przypadku normatywnego rozumienia oczywistości jej obszar wyznaczony jest przez fundamentalne wartości. Oczywiste jest to, jak być powinno, np. gdy mamy stabilną demokrację, albo gdy państwo jest w sytuacji ostrego konfliktu, wojny lub strategicznego sojuszu czy partnerstwa. Sferę oczywistości wyznacza to, co musiało się zdarzyć (bo np. wynika to z porozumień państwowych).

W tego rodzaju rekonstrukcji kategorii oczywistości istotne staje się dla badacza ujawnianie i „mierzenie” wartości, które kryją się za tą kategorią. Chodzi o to, że dla wielu badanych ich działanie i myślenie jest motywowane przeświadczeniami, które uznają za tak naturalne i bezdyskusyjne, że ich nawet nie dostrzegają. (Np. wielu badanych opowiada o tym, jak przestają w ogóle zauważać, że żyją na granicy i przy granicy

i nie zauważają, że będąc tam: mieszkając, kontaktując się z rodziną po drugiej stronie granicy, dokonują jakiegoś istotnego wyboru jeśli nie życiowego, to politycznego i ekonomicznego.)

Mówiąc krótko, kategoria oczywistości w doświadczaniu granicy ujawnia się w trojaki sposób: po pierwsze – gdy wypowiadający się jest nieświadomy własnej naturalnej postawy, a powinność ukrywa się pod maską opisu („trzeba pracować na granicy, bo to jest oczywiste, trzeba handlować przez granicę, bo tak wszyscy robią, bo tak jest...”). Drugi rodzaj zastosowania tej kategorii jest wtedy, gdy jednostka jakoś rozpoznaje oczywistość i uznaje ją za coś, z czym musi się w jakimś stopniu liczyć. Ponadto daje się wyróżnić trzecią możliwość, gdy jednostka rozpoznaje sfery oczywistości, ale je kontroluje i wykorzystuje dla własnych celów (np. „żeby mojej rodzinie żyło się lepiej jak będę handlował...”).

W wypowiedziach badanych – jak sądzę – pojawiają się *trzy typy określania granicy*. Pierwszy – abstrakcyjno-normatywny, gdy granice traktuje się jako coś, co może pomóc „żyć godnie”, „być lepszym”, „Polsce będzie lepiej”. Jest to pojmowanie granicy jako wartościowej formy istnienia i funkcjonowania zbiorowości społecznych i politycznych, która – zwłaszcza w przyszłości – nie zasługuje na korekty i ograniczenia.

Jest też rozumienie, które można by określić mianem realistycznego. Można mówić o nim wtedy, gdy granica sprowadza się do określonego zespołu szans życiowych, które mogą być wykorzystane lub zmarnowane, co składa się na bilans jednostki, rodziny, społeczności lokalnej a nawet całego państwa i narodu.

Jest wreszcie trzeci typ rozumienia granicy – rozumienie jako konieczności historycznej (cywilizacyjnej, kulturowej), gdy wszystko jest z góry określone w swoim przebiegu, wszystko jest dane przez historię i geografę, a jednostka czy społeczność tylko wypełnia to swoim konkretnym istnieniem, starając się sprostać fatum. (To ostatnie łączy się z fatalistycznym myśleniem o sobie, swym narodzie i państwie).

Również istotne jest, gdzie ulokowany jest los, i jakie różnice odnoszą się do tych miejsc ulokowania. Kategorie losu są kategoriami usytuowanymi w społeczeństwie, narodzie, historii lub państwie. Opis działania losu i zasad tego działania w większości wypowiedzi respondentów był najczęściej redukowany do ściśle określonego obszaru (najbliższego środowiska, np. rodziny, sąsiadów, społeczności lokalnej). W takim sposobie wiązania granicy z koniecznością historyczną czy losem wyraża się poczucie odległego, bardzo abstrakcyjnego zdominowania, zwłaszcza przez zewnętrzną, nietransparentną wielką historię i geopolitykę.

Warto zwrócić uwagę, że fatalistyczne traktowanie granicy ustępuje koncepcji realistycznej, jednakże to ono właśnie służy doświadczającym

jako podstawa wyjaśniania, usensownienia całej przeszłości czy nawet jej usprawiedliwienia. Innymi słowy, w ten sposób badani objaśniają nieuchronność granicy i usprawiedliwiają ślepy los, który ich umieścił po tej, a nie innej stronie granicy i „włączył” w określony przebieg wydarzeń historycznych. Granica jest w świadomości wielu badanych przesądzona z góry i tak przeżywana, że podmiot doświadczenia jawi się jako bezradny wobec wyroków opatrności i mechanizmów życia zbiorowego, które się z wyrokami opatrności łączą.

Te trzy rodzaje ujmowania losu mają istotny – jak można przypuszczać – związek ze *sposobami uczestnictwa w świecie społecznym*. Zależą od tego, czy jest to świat abstrakcyjnych idei porządku, czy świat przewidywalnych reguł, ale reguł, które zależą od samych ludzi i tworzonych przez nich instytucji, czy też świat wartości i zasad, który nas zniewala. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z silnym poczuciem związku ze światem, z odczuciem coraz szerszych kręgów uspołeczniania swych więzi. Można zakładać, że uczestnictwo w świecie stworzonym wedle zasad realistycznych realizowane jest przez konkretną więź z innymi ludźmi, ze wspólnotą, z organizacją, przez więź funkcjonalną w jakimś istotnym miejscu, np. w miejscu pracy (bilanse korzyści i strat związanych z granicą; zainteresowanie wydarzeniami, które się dzieją na granicy, które jest mierzone ze względu na korzyści dla jednostek i zbiorowości).

W trzecim przypadku – można przyjąć – jednostka przeżywająca jest biernym świadkiem świata, kimś, kto co najwyżej odczuwa zainteresowanie innymi poprzez więzi nieformalne, a wobec większych zbiorowości i większych systemowych idei przybiera postać biernego odbiorcy.

Najogólniej mówiąc, mamy *trzy interpretacje doświadczenia granicy*: wizje abstrakcyjne (idealistyczne, normatywne): wizja ta oparta jest na kategoriach poszukiwania sensu granicy i szukania go poprzez odsłanianie atrybutów codzienności i oczywistości, autonomii poprzez zderzanie ich z niecodziennością, wyjątkowością i przymusem. W tych właśnie wizjach triumf święci kategoria sensu indywidualnego rozumienia granicy i ciągłego jej rekonstruowania pod wpływem upodmiotowiających przeżywającą je jednostkę doświadczeń życiowych. (Problem życia godnego i prawdziwego na granicy w zderzeniu z przymusowością historii i kontrolą państwa – czyli godność, wolność i autonomia a czasami i ład czy określony porządek).

Mamy też interpretacje realistyczne, gdy doświadczenie granicy jest pojmowane jako określona przez miejsce i moment szansa życiowa, którą można wykorzystać albo stracić. Dla tych realistycznych, które przeważają zdecydowanie w naszych danych empirycznych, centralna jest kategoria życiowej – codziennej i odświętnej racjonalności, która widoczna

jest za pomocą kategorii bilansu – wyważania strat i zysków, mierzenia osiągnięć, planowania życia, kalkulacji strat i zysków przed podjęciem jakichś decyzji¹⁰.

Granica jako instytucja

Oprócz wskazanych wyżej możliwości interpretacyjnych należy jeszcze wskazać na tę, której tworzywa i zasad dostarczać może neoinstytucjonalizm historyczny. Dzięki niej można traktować – nie wdając się niestety w szerszą dyskusję pojęciową – granicę jako instytucję społeczną. Umożliwiają to przede wszystkim dwa podstawowe założenia neoinstytucjonalizmu na temat natury instytucji. Pierwsze, że instytucje kształtują politykę (w naszym przypadku to, co się dzieje na granicy i w jej okolicach, wpływa na politykę państwową, na polityczny wymiar współpracy transgranicznej, na politykę wizową *etc.*). Drugie – że instytucje są kształtowane przez historię (to, co się dzieje na granicy wschodniej, jest wyznaczone przez jej charakter militarny, handlowy czy narodowy w dawnych wiekach czy ostatnio, w XX w.).

Ze spojrzeniem na granicę jako na instytucję wiąże się wiele korzyści, ale i trudności. Te ostatnie wynikają z bardzo wielu różnych znaczeń pojęcia instytucji i – o czym pisze w ślad za V. Ostromem jeden z polskich znawców nowego instytucjonalizmu – ze szczególnej ostatnio mody na zajmowanie się porządkiem społecznym i politycznym w perspektywie neoinstytucjonalizmu amerykańskiego i brytyjskiego (zob. Chmielewski 1995, s. 78).

Przyjmuję za tym autorem zasadę traktowania instytucji „jako stabilnych wzorów zachowania” oraz przekonanie, iż „instytucje to nie osoby, a zwyczaje i reguły, które dostarczają jednostkom układu zachęcającego do działania i hamującego działanie” (Chmielewski 1995, cyt. z: North 1986, s. 231). Akceptuję także najważniejszą – moim zdaniem – regułę, wedle której instytucje są „złożonymi kompleksami reguł istniejących raczej w języku podzielanym przez pewną wspólnotę jednostek niż jako fizyczne części pewnego zewnętrznego środowiska” (Chmielewski 1995, s. 78, cyt. z: Kiser, Ostrom 1982, s. 191).

Taka koncepcja instytucji pozwala m.in. zajmować się rekonstruowaniem i konstruowaniem porządku społecznego także „od dołu”, a takie właśnie zainteresowanie społeczeństwem – a dokładniej: społeczeństwem

¹⁰ Pisałam o tym szerzej w swym artykule *Granica polsko-ukraińska. Trzy spojrzenia teoretyczne*, zob. Kurczewska 2003.

lokalnym pogranicza – jest jedną z cech charakterystycznych projektu badawczego, który jest w tej książce przedstawiany i objaśniany¹¹.

Ponadto do określania struktury i dynamiki porządku społecznego wynikających z relacji między jednostką a instytucją i społeczeństwem, koncepcja ta umożliwia – zgodnie z koncepcją przyjętą przez Northa (1981, s. 20–32) – wprowadzenie trzeciej strony w postaci państwa i jego norm i reguł. *Pojmowanie neoinstytucjonalne granicy – jak się zdaje – prowadzi do ujmowania jej w kategoriach procesów, serii wydarzeń lub pojedynczych wydarzeń, ale w formie zobiiektywizowanej w postaci norm, zwyczajów wyznaczających charakter i zakres wyborów życiowych jednostek i grup. W tej postaci porządkują doświadczenia życiowe jednostek i grup: są spotkaniem z innymi kulturami, innym państwem i innymi narodami, w warunkach lokalnego i regionalnego sąsiedztwa.*

Można powiedzieć, że w perspektywie instytucji granica przybiera postać różnego typu formalnych i nieformalnych norm i reguł, opisów, które, wyznaczając charakter interakcji między jednostkami i grupami (elementami tego samego państwa i narodu, a także narodów i państw sąsiedzkich), budują mapę jego środowiska naturalnego i społecznego i to taką, która, występując w roli przewodnika, wprowadza porządek do jego doświadczenia życiowego. Na tę mapę składają się powiązania między regułami, a te reguły „pobudzające i hamujące ludzkie działania przybierają niezliczoną ilość konkretnych form (ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturowych)” (Chmielewski 1995, s. 86).

Jak sądzę, wszystkie wskazane – niestety bardzo skrótowo – elementy spojrzenia neoinstytucjonalnego pozwalają dostrzec w granicach nie tylko skutki polityki i prawa państwowego (zwłaszcza w ich ujęciach traktatowych w postaci polityki granic i demarkacji), ale i złożone zjawisko społeczne, które może być przedstawiane i wyjaśniane w języku norm i reguł, konwencji i nawyków, które wyznaczają jednostkowe i grupowe wybory wartości działań; sprawiają, że „w granicach” zarówno badacz, jak i badany dostrzega jakiś ciąg stosunków społecznych, międzyetnicznych, w sferze kultury, polityki i gospodarki, który w świadomości jednostek i grup w nich uczestniczących lub o nich wiedzących utrwalają się, a nawet petryfikują, stając się istotnym elementem jego doświadczenia porządkującego jego bliższe i dalsze środowisko materialne i społeczne.

Innymi słowy, chodzi tu o takie doświadczenie społeczne jednostki, w którym granica-instytucja staje się dla niej drogowskazem interpretacyjnym w określaniu podstaw lokalnego i szerszego porządku społeczne-

¹¹ Więcej na ten temat zob. Chmielewski 1995, s. 83, gdzie przedstawia się charakter tego podejścia.

go. Wyznacza, stymuluje i ogranicza jej sposób myślenia o rzeczywistości tu i teraz, a także o historii i przyszłości, i to nie tylko lokalnej.

Warto zapytać, jaką rolę w rozumieniu granicy jako instytucji odgrywa *kategoria czasu* linearnego i *kategoria czasu społecznego* (zob. rozumienie Durkheimowskie).

Badani z wybranych społeczności lokalnych pogranicza wschodniego w swych narracjach wywołanych pytaniami o to, „co się dzieje na granicy”, w przeważającej większości reagowali na koncepcje granicy, uwzględniając w różnorodny sposób w swych narracjach ich powiązania z kategorią czasu. Granice w ich świadomości uwzględniały przynależność do trzech porządków czasowych, którym przypisywano określone wartości społeczne. Sporadycznie granice były ulokowane przez respondentów tylko w rozszerzonej narracji teraźniejszości i traktowane jako beczasowa oczywistość, która jest narzucana z zewnątrz przez jakieś istotne z punktu widzenia światopoglądu czynniki (np. decyzja państwowa, sytuacja w świecie itp.) i z tego powodu nie może być kwestionowana. Jednakże znacznie częściej czynnik czasu przeszłego i przyszłego interweniował w sposób ujmowania granicy.

Analizy pozwalają wyróżnić dwie odmiany interpretacji granicy właśnie z perspektywy tego rodzaju interwencji w materię czasowości dla ustalenia aktualnych atrybutów i funkcji granicy; interpretacji jako procesu oraz interpretacji jako punktu orientacyjnego. W tym rozróżnieniu istotne jest kryterium charakteru zawłaszczania przestrzeni czasowej i akceptowania bądź odrzucania zasady ciągłości.

Jako pierwsze ujęcie wyodrębnić można *ujęcie granicy jako procesu* lub procesów, które dotyczą różnorodnych sfer życia i różnorodnych elementów, a stan obecny granicy uważany jest za skutek procesów zachodzących w przeszłości i/lub zapowiedź tych możliwych w przyszłości.

Co więcej, narracja, która tak pozwala badanym ująć granicę, jest narracją „gęstą”, albowiem w niej uwzględnia się na wielką skalę wszelkie dane i wyjaśnienia tego wszystkiego, co po wielu latach zaczęło składać się na granicę państwową i militarną. Można powiedzieć, że przeszłość granicy jest „utkana” z procesów, które prowadzą do procesu finalnego, jakim jest obecny stan granicy. Jej obecny stan jest często tak przedstawiany, jakby był stałym i nieusuwalnym depozytem wielu przeszłych procesów, które prezentowane są pełniej lub wężej.

Procesualnie bywa też przez respondentów ujmowana przyszłość, bez względu na to, czy zakłada się, że jest ona konsekwencją czy ekstrapolacją obecnie zachodzących na granicy procesów, czy uznaje się, że na przyszłość składają się wielkie procesy dziejowe, które stanowią zapis pożądaných kiedys i obecnie wartości odnoszących się do ładu, dobrostanu czy zgody.

W odniesieniu do różnych odcinków czasu – zarówno w stosunku do przeszłości, jak przyszłości i teraźniejszości – granica bywa opowiadana jako proces i jako skutek wielu procesów, które doprowadziły do obecnego stanu rzeczy, i jako załączek przyszłych procesów, które powinny bądź mogą się wydarzyć. Rzec by można, że w takich narracjach mamy do czynienia ze złożonymi interpretacjami dynamiki społecznej, i to takiej, której elementy – wydarzenia – są ze sobą ściśle powiązane, a różnice między nimi są wyrażone w czasie. Tego rodzaju narracje procesualne – jak pokazuje zebrany materiał empiryczny – mogą dotyczyć wszystkich trzech odcinków czasowych i każdego z nich z osobna lub dwóch razem.

Te właśnie ujęcia granicy występujące w narracjach procesualnych, ze względu na bogactwo i różnorodność uwzględnionych w nich elementów w odniesieniu do trzech lub dwóch jednocześnie odcinków czasowych można uznać za *narracje najbardziej rozwinięte*, gdyż ich treści i formy wskazują na bogactwo doświadczenia przez respondentów intelektualno-emocjonalnego granicy. Są one czymś znacznie więcej niż tylko narzucaną przez badacza kategoryzacją wypowiedzi „w sprawie granicy”, albowiem narzucana przez badacza struktura wypowiedzi nie wymaga od respondenta ani bogactwa elementów treściowych i formalnych, ani też poprzez użyte w pytaniach sformułowania nie zmusza badanych do stosowania w swoich reakcjach werbalnych podobnych do używanych przez badaczy klisz pojęciowych.

Jest jednak *druga koncepcja granicy*, w której kategoria czasu jest wysoce uproszczona: występuje już nie w narracji „gęstej” odcinków czasowych zapełnionych siatką wydarzeń i wartości z przeszłości, teraźniejszości czy przyszłości, lecz w *narracji ograniczonej*, „ubogiej” *treściowo i formalnie*, w której granica sprowadza się do jakiegoś elementu używanego – dla przyszłości i przeszłości – w roli punktu orientacyjnego dla budowania różnorodnych układów odniesień i porównań dla obecnego stanu granicy. W tym przypadku granica jest wydarzeniem ściśle określonym, jakimś punktem czasowym, który do pełnej charakterystyki wymaga od narratora wyjścia poza teraźniejszość i zwrócenia się do jakiegoś punktu orientacyjnego w przyszłości lub w przeszłości.

Rzec by można, że granica może być też ujmowana jak *wydarzenie punktowo umieszczone w czasie* i to tak, że bardziej istotne jest porównanie między jakimś punktem z przeszłości i teraźniejszości czy jakimś punktem z przyszłości i teraźniejszości aniżeli ustalanie jego miejsca w sieciach wydarzeń usytuowanych w przestrzeniach czasowych i wynikających z tego skutków dla „tu i teraz”.

Patrząc na repertuar reakcji badanych na pytania o granice, o ich istotność z punktu widzenia czyjegoś doświadczenia, można zauważyć, że te dwie

narracje granicy: procesualna i wydarzeniowa, stanowią dwa bieguny, między którymi da się umieścić większość ich rozumień granicy uwzględniających element czasu, czyli rozumienia „gęstego” i ograniczonego, a o przynależności do któregoś z nich decyduje sposób potraktowania granicy: jako procesu czy jako punktu czasowego stanowiącego coś w rodzaju punktu orientacyjnego, który służy do waloryzacji teraźniejszej granicy.

Te dwa sposoby ujęcia granicy, procesualne i punktowe, rozszerzające horyzont czasowy lub zawężające go czy nawet redukujące do rozszerzonej teraźniejszości, lub uwzględniające ciągłość i niewymagające jej, odnoszące się do trzech odcinków czasowych albo jednego tylko lub dwóch z nich, inaczej traktują kategorię czasu; ujęcie procesualne traktuje czas, rzecz by można, autotelicznie, gdy to drugie na różne sposoby go zinstrumentalizuje, podporządkowując jakimś uznanym przez siebie, a obecnie występującym, aspiracjom i potrzebom teraźniejszości własnym i społecznym. W związku z tym to drugie rozumienie, uwzględniające co najmniej dwa odcinki czasowe, może przekształcić się w narrację granicy, która ograniczona jest tylko do teraźniejszości bez względu na to, czy mówi się o niej w kategoriach procesu, punktu czy stanu rzeczy.

Innymi słowy, może prowadzić do ograniczenia problemu granicy jedynie do teraźniejszości i to tak wyobrażonej, że albo jest ona czymś prostym i oczywistym, albo cierpi na *elephantiasis* i jednocześnie pożera swoich przodków i dzieci: przeszłość i przyszłość.

Prócz powyżej wskazanych ujęć warto – moim zdaniem – zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny podział interpretacji granicy, mianowicie podział na *interpretacje manichejskie* oraz *gradualistyczne*, które nakładają się na wiele różnych sposobów na te dopiero co zrekonstruowane, uwzględniające kategorię czasu...

Wielu badanych w swych narracjach o granicy mówiło o niej, odwołując się do (lub w kontekście) *manichejskiej wizji świata* społecznego i politycznego. Tego rodzaju dychotomiczne wizje świata, w którym zbudowana jest granica, pełniły – jak się zdaje – istotną funkcję terapeutyczną wobec je formułujących: upraszczały one złożoność codzienności życia niedaleko granicy i ułatwiały respondentom poruszanie się w skomplikowanej rzeczywistości lokalnej i państwowej i nie mniej od niej skomplikowanej materii moralnej i ideologicznej, która ma pomóc im zrozumieć, co mogą i powinni myśleć o swoim życiu „w cieniu granicy”. Rzec by można, chroniły ich przed lękami wynikającymi z wielości i różnorodności zjawisk i wydarzeń, które się dzieją na „ich” granicy i jednocześnie umożliwiały im nadal wierzenie w oczywistość granicy.

Wizje manichejskie granicy w świadomości badanych odnoszą się do charakteru granicy (wroga *versus* przyjazna, segregacyjna *versus* integra-

cyjna, otwarta *versus* zamknięta) i równocześnie do charakteru państwa, społeczeństwa i narodu, które się za tą granicą znajdują i od których cech i funkcji kulturowych i politycznych zależy taki charakter granicy.

Mogą one dotyczyć różnych odcinków czasowych, przeszłości i teraźniejszości, teraźniejszości i przyszłości, zarówno wtedy, gdy granica ujmowana jest procesualnie, jak i wydarzeniowo.

Manichejskie ujęcie wschodniej granicy Polski znalazło wyraz w sposobie traktowania przekształcenia ustrojowego w 1989 roku; zmiany ustrojowe, które wtedy nastąpiły, rozpoczęły proces dekonstrukcji zależności od wschodnich sąsiadów, a zwłaszcza od Związku Radzieckiego i Rosji, zmiany ustroju politycznoprawnego i typu gospodarki, co w efekcie dało nie tylko dychotomię ustrojów, ale również – co jest pochodną tej dychotomii – dychotomię granic. Granica zamknięta, segregacyjna stała się w życiu (a nie na papierze i w decyzjach administracyjnych) granicą względnie otwartą, przepuszczalną. (Należy dodać, że manichejskie ujęcie odnosi się tu nie do ideologicznych, tworzonych przez państwo kwalifikacji granic, lecz do ich kwalifikacji politycznych, społecznych i moralnych, formułowanych przez jednostki i grupy, które swoje doświadczenia „życia przy granicy” uczyniły miarą oceny kwalifikacji politycznej i społecznej granic.)

Zmiana charakteru granicy była efektem, dodajmy – dla uzyskania szerszego, a potrzebnego moim zdaniem kontekstu makroprocesu politycznego, procesu emancypacji krajów Europy Środkowej i niektórych krajów Europy Wschodniej spod hegemonii Związku Radzieckiego i upadku żelaznej kurtyny. O tym właśnie pisał Karl Schloegel (2005, s. 215): „Granica biegnąca przez Europę powojenną odpowiadała sytuacji stanu wyjątkowego. Określała nasze życie, cięła je na dwoje, nawet jeśli nie mieszkaliśmy przy granicy. Zapewniała ten rodzaj bezpieczeństwa, jaki dać może właśnie groźba i stanowcza gotowość użycia wszelkiej przemocy. Dzieliła świat na czarny i biały, dobry i zły, wolny i zniewolony. [...] Rewolucja wschodnioeuropejska podminowała wyrazistą granicę i doprowadziła do rozpadu hermetycznej przestrzeni, choć jej właściwie nie rozsadziła. Stan rzeczy utracił klarowność”.

Kwestia zdzierania masek ideologicznych z granicy wschodniej, na mocy traktatów przyjaznej i otwartej, a w rzeczywistości restrykcyjnej i zamkniętej, zasługuje na osobne analizy; tutaj chciałabym jedynie zasygnalizować w określaniu charakteru granic dychotomię tego, co ideologiczne i narzucone, co było efektem przemocy fizycznej i symbolicznej (kary za poruszanie się w strefie przygranicznej i za przekraczanie granic, militaryzacja obsługi granicy...), a tym, co własne i uformowane na podstawie swoich doświadczeń z kręgu ojczyzny prywatnej. Wydaje się,

na podstawie analiz materiału empirycznego, że respondenci w swej zdecydowanej większości byli jak najbardziej świadomi radykalnej rozbieżności między tym, co się o granicach w Polsce Ludowej mówiło oficjalnie, a co się mówiło nieoficjalnie, zwłaszcza gdy się mieszkało przy granicy. Świadomość napięcia między tym, co narzucone, a tym, co doświadczane, była zawarta w większości uzyskanych przez nas narracji granicznych.

Jednakże wizja manichejska nie była tylko zakotwiczona w przemianach 1989 roku, które zbudowały dychotomie Polski Ludowej i III RP. Również jej ślady znaleźć można w sposobach ujęcia przemian politycznych, społecznych kulturowych wynikających z przyjęcia Polski do Unii Europejskiej, a bezpośrednio w sformułowaniach dotyczących granicy III RP przed uszczelnieniem jej i po uszczelnieniu związanym z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i przekształceniem charakteru granicy. Dzięki temu ta granica – stając się granicą zewnętrzną złożonego politycznego organizmu Unii Europejskiej – zmieniła radykalnie swój status – z granicy otwartej stała się znów granicą zamkniętą, ale w innym sensie niż poprzednio. Mianowicie zmieniła się polityczna zasada transformacji tej granicy. Granica wschodnie III RP stała się znów zamknięta, ale w oparciu o zasadę suwerennego wyboru inkluzji do Unii Europejskiej, a nie o zasadę państwowego i ideologicznego przymusu wynikającego z podziału na dwa bloki polityczne. Ma ona wyrażać inną, późniejszą, ale jednak politycznie i społecznie znaczącą i ważną „dla przyszłości” dychotomię: na kraje należące do Unii Europejskiej i na kraje, które do niej nie należą.

Również elementy wizji manichejskiej – dodajmy – można zauważyć w sposobach traktowania przez stosunkowo nielicznych badanych granicy wschodniej w dalszej przyszłości (chodziło tu o reakcje na pytania bardziej związane z odkrywaniem w przyszłości pożądanego wartości, o utopię prospektywną aniżeli o to, co może stać się za chwilę na tej granicy). W wizerunkach przyszłości, o której się mówi w kategoriach takich wartości, jak porządek, dobrobyt, szczęście jednostek, szczęście ogółu itp., granica wschodnia Polski utrzymuje się nadal w funkcji granicy segregacyjnej, ale dzieli ona coś więcej aniżeli tylko Unię Europejską od Białorusi, Rosji czy Ukrainy; *jest ona granicą więcej niż państwową i narodową, jest granicą odrębnych cywilizacji i kultury Wschodu i Zachodu*. Wschód symbolizuje tu albo chaos wartości i instytucji (w połączeniu z gospodarką niedoboru), albo inny nieprzyjazny lub wrogi porządek aksjologiczny wsparty na innej religii i kodeksie podstawowych wartości. Zachód jest symbolem ładu instytucji i wartości w sferze polityki, gospodarki i kultury, który może (ale nie musi) stać się wzorcem pożądanego ładu dla Wschodu, co umożliwi powstanie ładu światowego.

Prócz tych szczególnie wyrazistych wizji granicy wschodniej i jej przyczyn, skutków i kontekstów w narracjach granicznych odnoszących się do różnych odcinków czasowych można wyróżnić jej *wizje gradualistyczne*, tzn. takie, w których granice, a właściwie przypisane im cechy i funkcje polityczne, społeczne i kulturowe są stopniowalne, a także – w większości przypadków – stopniowalne granice dzielą i/lub łączą ustroje, łady społeczne, kultury, gospodarki, które więcej łączy, niż dzieli, i które realizują – co prawda w innym tempie i w innych kontekstach – podobne czy te same wartości i instytucje (np. instytucje demokratyczne czy zasady współpracy). Wizje te mają związek z nierewolucyjnym, lecz ewolucyjnym ujmowaniem procesów politycznych, ekonomicznych i kulturowych, a także z dostrzeganiem przez formułujących je większej różnorodności diagnozowanych ustrojów i pochodnych od nich granic. (To drugie ujęcie w większym stopniu odnosi się do terażniejszości oraz dalszej i bliższej przyszłości granicy wschodniej aniżeli do styku przeszłości z terażniejszością.)

Nawet gdy analizuje się narracje graniczne dotyczące tego styku, można się spotkać z gradualistycznym ich ujęciem. Występuje ono nierzadko wtedy, gdy respondenci (najczęściej ze starszego pokolenia), mówiąc o granicach wschodnich PRL – zwłaszcza gdy sami mieszkali w strefie przygranicznej lub ich rodzina znajdowała się po dwóch stronach granicy – potrafili oddzielić opowieść o politycznym i wojskowym statusie granicy od opowieści o tym, jak oni sami lub inni stopniowo ograniczali zamkniętość granicy, przekraczając ją legalnie (np. w czasie święta zmarłych lub świąt państwowych – rewolucji październikowej czy 1 Maja), półlegalnie czy całkiem nielegalnie (bohaterskie opowieści o przemysłowcach lub o osobach, które nieświadomie przekroczyły granicę). W ten sposób respondenci nie tylko „oswajali się” z tą granicą, ale i w swej świadomości czynili ją podatną na stopniowalność. Podważali – poprzez różne własne i cudze doświadczenia – jej całkowitą zamkniętość i jej legitymizację polityczną, przywołując sytuacje i wydarzenia, które dowodzić miały, że stopniowo otwierają ją zachowania i postawy tych, którzy wykorzystali fałszywą ideologię przyjaznych granic, granicy wschodniej jako granicy przyjaźni i pokoju, albo kierowani własnymi potrzebami i interesami brali w nawias zarówno tę ideologię, jak i realną politykę zamykania granic. (Warto zauważyć, że ten sposób myślenia właściwy był tym, którzy w swoich wypowiedziach podkreślali konieczność z jednej strony adaptacji do ustroju i warunków życia w tym ustroju, z drugiej zaś wierzyli, że można ten ustrój, jego zasady podważać czy nawet omijać. Wizje te, dodajmy, połączone były ze szczególnym rodzajem diagnozowania Polski Ludowej, a mianowicie takim aideologicznym, który pokazywał różne elementy tego ustroju w sposób dynamiczny i to tak, że obok

elementów wspierających ustrój pokazuje się te, które go podważają, niszczą).

Jednakże – podkreślmy – gradualistyczne ujęcia występują przede wszystkim w opiniach na temat tego, co będzie się działo na granicy wschodniej po jej uszczelnieniu, a także w dalekiej przyszłości. Jednakże towarzyszą one przekonaniom na temat zasad integracji i porządku zdecydowanie bardziej optymistycznym i pozbawionym lęków egzystencjalnych, bo zakładających, że istnieje jakaś wspólna przyszłość cywilizacyjna i polityczna dla Wschodu i Zachodu jednocześnie, a także wspólne miary osiągnięć politycznych i cywilizacyjnych i podobne – mimo wszystkich różnic – wzorce ładu społecznego, politycznego i kulturowego.

Np. można je odnaleźć w opiniach tych respondentów, którym pragną, nawet w dalekiej, pożądanej przednich aksjologicznie przyszłości, utrzymania granic między Polską a jej wschodnimi sąsiadami, zwłaszcza Rosją. W tych narracjach granice są przepuszczalne, przyjazne, otwierające się na ludzi, instytucje i na całe kultury narodowe, stymulujące rozwój ekonomiczny i budowę systemów politycznych i całych narodów w kierunku ewolucyjnego zbliżenia z Zachodem (a co najmniej zbudowania zasad stałej współpracy gospodarczej). Granice te mają występować w roli regulatora, i to nie restryktywnego, dopływu ludzi, instytucji i kultur ze Wschodu do Polski jako reprezentacji Zachodu czy w ogóle do Zachodu.

Innymi słowy, stopniowalność granicy, i to dotycząca – tak byłoby najlepiej – wszystkich trzech sfer życia społecznego, jest swego rodzaju filtrem, który na drodze stopniowych zmian przybliża cywilizacje i kultury i jest jednocześnie gwarantem dla Wschodu i dla Zachodu. Temu pierwszemu zapewnia możliwości rozwojowe (np. doścignięcia Zachodu), temu drugiemu daje poczucie bezpieczeństwa cywilizacyjnego i kulturowego i regulowania dopływu na Zachód skądinąd cennych kultur, społeczeństw, wyznań, dokonań gospodarczych etc.

*

Na zakończenie zapytajmy, próbując podsumować pierwsze, z całą pewnością wstępne analizy zebranego materiału empirycznego z wybranych społeczności lokalnych pogranicza wschodniego, co czyni z tej granicy, granicy zarazem nowego, jak i starego typu, państwowego i ponadpaństwowego, tak interesujący obiekt badań?

Przed wszystkim to, że w doświadczeniu mieszkańców tego pogranicza granica jest czymś więcej niż tylko pojęciem prawnym, administracyjnym, wojskowym czy geograficznym. Jest żywym, stale odtwarzającym się pojęciem społecznym, składnikiem podręcznej ideologii „poru-

szania się w przestrzeni lokalnej”, jest pojęciem o różnorodnym i bogatym kontekście historycznym, wreszcie pojęciem-drogowskazem poznawczym i emocjonalnym, dzięki któremu jednostki i instytucje budują swe porządki społeczne, otwarte i zamknięte, które albo przekraczają, albo nie przekraczają podziałów etnicznych, państwowych i wyznaniowych, co sprawia, że albo tworzone są różnorakie spotkania z Innymi, albo restryktywne kontakty z Obcymi.

Granica wschodnia jest – a wskazują na to choćby te analizy świadomości ludzi pogranicza wschodniego – eksperymentem społecznym i kulturowym na wielką skalę, w którym spotykają się stare wartości i instytucje z nowymi, narzuconymi przez innowacje europejskie i globalne. W eksperymencie tym bierze nie tylko aktywny, ale istotny udział nie tylko państwo i jego instytucje, ale i społeczności lokalne, które po swojemu definiują granice i pogranicza i zgodnie z tymi definicjami organizują swoje życie indywidualne i zbiorowe.

Literatura

- Anderson M. (1996) *Frontiers. Territory and State Formation in the Modern World*, Polity Press, London.
- Barth F. (red.) [1969] *Ethnic Groups and Boundaries: the Social Organization of Culture Difference*, Allen and Unwin, London.
- Brown P.G., H. Shue (red.) [1981] *Boundaries: National Autonomy and its Limits*, Totowa, Rowman & Littlefield.
- Buchowski M. (2004) *Granica a uprawianie antropologii*, w: *Polska – Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne. Poland – Germany. Cultural and Ethnic Order*, Wrocław–Poznań.
- Cohen A.P. (red.) [2000] *Signifying Identities. Anthropological Perspectives on Boundaries and Contested Values*, London – New York, Routledge.
- Chmielewski P. (1995) *Ludzie i instytucje (z historii i teorii nowego instytucjonalizmu)*, Warszawa.
- Dąbrowska-Partyka H. (2004) *Literatura pogranicza*, Kraków, Wydawnictwo UJ.
- Jakubowski M. (red.) [1997] *Strategiczne znaczenie polskiej granicy wschodniej i polskiego pogranicza*, Warszawa, Instytut Geografii PAN.
- Kearney M. (1991) *Borders and Boundaries of State and Self and the End of Empire*, „Journal of Historical Sociology” 4 (1).
- Kurczewska J. (2003) *Granica polsko-ukraińska. Trzy spojrzenia teoretyczne*, w: M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, t. 1, Zielona Góra.

- Leach E. (1989) *Kultura i komunikowanie. Logika powiązań symbolicznych*, tłum. M. Buchowski, w: E. Leach i A.J. Gremais, *Rytuał i narracja*, Warszawa, PWN.
- North D.C. (1981) *Structure and Change in Economic History*, New York–London.
- Prescott J.R. (1987) *Political Frontiers and Boundaries*, London, Allen & Unwin.
- Rokkan S., D. Urwin (red.) [1982] *The Politics of Territorial Identity. Studies of European Regionalism*, London, Sage Publications.
- Schoegel K. (2005) *Środek leży na wschodzie*, Warszawa.



Fot. M. Bieniecki. Granica państwa, grobla do nieistniejącego już mostu na Bugu we Włodawie



Fot. M. Bieniecki. Granica państwa, lokalne przejście graniczne Uścierz–Waręż



Fot. A. Engelking. Droga do przejścia granicznego w Bobrownikach



Fot. M. Bieniecki. Granica polsko-ukraińska, pas graniczny po stronie ukraińskiej,
na południe od Włodawy



Fot. M. Łajtar. Granica polsko-ukraińska



Fot. M. Bieniecki. Granica polsko-ukraińska, lokalne przejście graniczne



Fot. M. Łajtar. Przejście drogowe w Gronowie, rejon Braniewa



Fot. M. Łajtar. Braniewo – kolejowe przejście graniczne